Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Marek 210.** — Zamiejscowa **Marek 240.** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 15. — Układ tabelaryczny Marek 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego“. — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 185. — Rok IV. **Kraków, poniedziałek 11 lipca 1921.** Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

„Ile wynosi majątek narodowy Polski“.

We wczorajszym artykule wstępnym zaszła ważna pomyłka druku. Wydrukowano mianowicie, że „dług państwa polskiego wynosi około 14 i pół miliarda franków w złocie“ — podczas gdy powinno być: **dług państwowy Polski wynosi 1 i pół miliarda franków w złocie na około 100 miliardów franków w złocie majątku narodowego.**

Po nieudanym zamachu reakcyi.

Warszawa, 9 lipca. (Telefonem).

Piątkowe posiedzenie Sejmu stało się wielką klęską tych grup, które za wszelką cenę zdążały do obalenia gabinetu, przedewszystkiem klęską endecyi, ona bowiem zaaranżowała zamach na rząd, forsowała plany zamachowe z całą właściwą jej bezwzględnością i brakiem wszelkich skrupułów.

Dnia 3 lipca na zjeździe endecyi w Częstochowie postanowiono „rozprawić się“ natychmiast z gabinetem prezydenta Witosa i ująć władzę w swoje ręce. Panowie Dmowski, Grabski, Lutosławski i towarzysze uznali, że najłatwiej będzie można zrobić wyłom w twierdzy rządowej, uderzając na sprawy finansowe, tak bardzo obecnie zawikłane. Po długich naradach wygotowali swój plan „ratowania finansów państwa“ i wysunęli go na forum sejmowe, równocześnie zaś przystąpili do generalnego ataku z racyi przedłożenia rządowego o nowej emisyi banknotów.

Endecki plan finansowy, przedstawiony przez eksministra skarbu Grabskiego nie zawierał żadnych nowych elementów, nie był nawet dokładnie przemyślany; przemyślano natomiast aż do najdrobniejszych szczegółów plan — obalenia gabinetu.

Prawicowi bohaterowie rozumieli bardzo dobrze, że sami nie dokonają zamierzonego dzieła, liczyli jednak na sukurs z tej strony, którą zawsze najgoręcej zwalczali i wyklinali, to jest ze strony skrajnej lewicy. Cała nadzieja naszej reakcyi opierała się na grupach Wyzwolenia NPR, Stapińskim i socyalistach. „Nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi przyjaciółmi“, rzekła sobie endecya i, zacierając ręce, ruszyła do walki o władzę.

W komisyi skarbowo-budżetowej połączone siły opozycyi uzyskały pewien sukces; projekt rządowy przeszedł tylko jednym głosem większości. W piątek na plenum miała się sprawa ostatecznie rozstrzygnąć. W lokalu Związku Ludowo-narodowego zawrzała gorączkowa praca przygotowawcza. „Wielki dzień“ nadchodził.

Wreszcie rozpoczęło się posiedzenie piątkowe. Z prawicy padały gromy przy hucznych oklaskach skrajnych lewicowców. Wzamian za to odpłacała się endecya matadorom lewicowym radosnem potakiwaniem, gdy ci odczytywali swoje „nieprzejednane“... deklaracye. Dochodziło do scen arcykomicznych. **Oto z trybuny piorunował p. Stapiński, kończąc swoją mowę okrzykiem: „Niech żyje rząd robotniczo-włościański!“ Okrzykowi temu wtórowały brawa na endeckich ławach,** poskromione dopiero przez kilku lepiej zoryentowanych przywódców.

Stronnictwa, tworzące i popierające obecny rząd, zachowały wśród rozgorączkowania, panującego na obu skrajnych skrzydłach Izby zimną krew. Wiedziały one od początku, że nienaturalna koalicya reakcyjno-lewicowa dozna porażki. Z uśmiechem patrzały one na to, co się dzieje i słuchały alarmów przesileniowych, roztrąbionych głośno przez posłów opozycyjnych, tudzież przez ich prasę. Centrum Sejmu wierzyło też, że na lewicy znajdują się rozumniejsze grupy, względnie jednostki, które nie zechcą wyjmować kasztanów z ognia dla wojującej reakcyi.

Posłowie z obozu rządowego nie stracili równowagi nawet wtedy, gdy przy głosowaniu imiennem „przez drzwi“ wchodzili, spleceni braterskim uściskiem, ks. arcybiskup Teodorowicz i — ks. Okoń, ks. Lutosławski i komunista Łańcucki.

Głosowanie okazało całą słuszność stanowiska posłów z obozu rządowego. Projekt rządowy uzyskał większość: „Wyzwolenie“ wstrzymało się od głosowania, znaczna część posłów NPR, a nawet i kilku rozważniejszych socyalistów nie weszło w krytycznej chwili na salę. „Sojusznicy“ zawiedli edeków. Zamach spełzł na niczem.

Konsekwencye ostatnich wypadków są bardzo poważne i zupełnie jasne. Okazało się, że nawet zjednoczenie sił wszystkich opozycyjnych elementów nie potrafi obalić gabinetu prezydenta Witosa. Praca na rzecz pana Dmowskiego jest dla każdej grupy lewicowej tak samobójczym pomysłem, że zdrowy rozum przemawia przeciw takiej taktyce. Zupełnie niemożliwą zaś rzeczą byłoby stworzenie przez piątkowych opozycyonistów jakiegokolwiek, chociażby na poły silnego rządu. Sama prawica nie wystarcza, a p. Grabski, p. Stapiński, ks. Lutosławski i p. Dąbal w jednym gabinecie byliby mimo wszystko tworem absurdalnym i z góry skazanym na śmierć.

W dzisiejszej sytuacyi może ster rządu spoczywać tylko w ręku państwowo-twórczych stronnictw centrowych.

Zdaje się, że po piątkowej klęsce zrozumieją to także i endecy, może więc na jakiś czas zniknną próby przesileniowe, tak niepotrzebnie drażniące społeczeństwo i tak szkodliwe dla młodego państwa.

Zwycięstwo rządu — klęska prawicy.

Warszawa. (Tel.) Wczorajsza prasa poranna, omawiając wynik głosowania w Sejmie i **klęskę opozycyi prawicowej** („Kuryer Polski“) stwierdza, że **klęska opozycyi była ogromna.** Nigdy opozycya w korzystniejszych dla obalenia rządu nie znajdowała się warunkach jak Związek Ludowo-Narodowy w piątek, a co najważniejsza **nigdy już te warunki się nie powtórzą,** bo związkowi narodowemu przyszły z sukursem czynniki których nie oczekiwał. **Mimo tej kombinacyi prawica kampanię**

przegrała. — Centrum okazało się silniejsze od prawicy. Jest to dla opozycyi boleśniejsze, że w przygrywce do wczorajszej batalii powtarzała na wszystkie strony słowa: „Rząd mniejszości“ o gabinecie p. Witosa. W najlepszym razie prawica miała 70 głosów. Jest to tem boleśniejsze, że ta prawica liczyła na możliwość utworzenia swego gabinetu. „Kuryer Polski“ dodaje, **że zwycięstwo rządu uwydatni się jeszcze bardziej w końcu miesiąca,** gdy Sejm się znów zbierze, uwydatni się we wszystkich technicznych następstwach i szczegółach t. zn. że **przedstawiciele prawicy, którzy uprawiają opozycyę i zasiadają w komisyach, będą musieli wyciągnąć z wczorajszego zajścia konsekwencyę.**

„Naród“ rozpatrując tę sytuacyę stwierdza, że atak na rząd trwał dwa dni i do ostatniej chwili było niewiadomo, która strona zwycięży. **Oprócz prawicy, nikomu nie zależało na obaleniu rządu Witosa,** z tej prostej przyczyny, **że poza nim nietylko lepszego, ale wogóle żadnego gabinetu stworzyć nie można było.** Rozumiała to dobrze lewica i opozycyę swoją umiarkowała w ten sposób, aby powiedzieć rządowi jak najwięcej nieprzyjemnych słów, a zrobić najmniejszą krzywdę.

„Kuryer Poranny“ na miejscu naczelnem, oceniając wczorajsze zajścia w Sejmie stwierdza, że **rząd odniósł wielkie zwycięstwo, mimo że dla walki z rządem zmobilizowała prawica wszystkie swoje siły;** „Kuryer Poranny“ podkreśla, że gdyby jednakże prawicy udało się zdobyć większość i obalić rząd to **nie byłaby ona zdolna do stworzenia własnego gabinetu,** a zatem Polska byłaby znów narażona na bolesny i szkodliwy okres targowania się o teki i tworzenie nowego gabinetu.

Autonomia województw kresowych.

Warszawa. (E.E). „Przegląd wieczorny“ dowiaduje się, że centrum sejm. **rozpatruje sprawę autonomii województw kresowych,** ze względu na ich odrębność. Autonomia ma objemować stosunki kulturalne oświatowe i społeczne. Przy tej autonomii będzie uwzględniona również **sprawa Małopolski wschodniej.**

—oOo—

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy skarbowej.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów w dniu 9 lipca rozpatrywała w dalszym ciągu projekt budżetu państwowego. Załatwiono projekt budżetu ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej ministerstwa skarbu i ministerstwa wojny, min. robót publicznych i GUZA. Przy budżecie ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Rada ministrów uchwaliła przeprowadzenie włączenia b. dzielnicy pruskiej do ogólnej administracyi Rzeczpospolitej w terminie do dnia 1 września b. r.

W pierwszym rzędzie nastąpić ma unifikacya pod względem administracyi skarbowej.

Obrady skończyły się **przyjęciem całego projektu ustawy skarbowej** na rok 1921.

Konwencya pocztowa z Rumunią

Warszawa. (Tel.) **Rząd polski zawarł z Rumunią konwencyę pocztową,** mocą której komunikacya telegraficzna i telefoniczna między Polską a Bukaresztem przez Galicyę wschodnią będzie wzmocniona. Skutkiem tej konwencyi rząd polski przystąpił już do powiększenia ruchu telegraficznego we Wschodniej Małopolsce, a dotyczy to sieci w Śniatynie, Stryju, Tarnopolu, Czortkowie, Drohobyczu, Przemyślu, Jarosławiu.

Nafta polska dla państw nadbałtyckich

Warszawa. (Tel.) Dzisiaj rano przybył z Rygi dyrektor polskiej nafty **Bielski** i dyrektor Towarzystwa przedsiębiorstw górniczych **Szydłowski.** Obaj dyrektorzy w porozumieniu z państwową odbenzyniarnią w Drohobyczu **zawarli w Rydze układ z Łotwą, Estonią i Finlandyą** o dostarczenie nafty dla tych krajów przez Polskę. Do konsorcyum tego należy także francuska **rafinerya Limanowa.** Transporty nafty z Polski do tych krajów nadbałtyckich będą się odbywać morzem.

Udowodnienie winy arcyb. Teodorowicza.

Próba presyi na ministra Skirmunta. — Uzurpacya grupki p. Dubanowicza. — Druzgocące stwierdzenia posła Kowalskiego. Ks. arcb. Teodorowicz zaszkodził wszystkim. — Nie jeden ale dwa memoryały. — Ks. biskup Sapieha odmówił podpisu. — Rząd nie wiedział o memoryale ks. Teodorowicza. — Arcyb. Teodorowicz oświadcza, że nie uzna wyroku komisyi.

Warszawa, 9 lipca.

(Telefonem od naszego korospondenta).

W sobotę o godz. 11-tej przedpołudniem zebrała się komisya dla spraw zagranicznych dla dalszego omówienia znanego wniosku posła Bryla przeciwko ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi. Przewodniczył pos. Stanisław **Grabski.** Obecni byli prócz członków komisyi minister spraw zagran. **Skirmunt** i poseł przy Watykanie p. **Kowalski.**

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos minister **Skirmunt,** oświadczając, że na posiedzenie nie mógł zaprosić p. **Loreta,** radcy legacyjnego przy Kwirynale, gdyż wobec nieobsadzenia jeszcze tamtejszego poselstwa nie może p. Loret w chwili tak ważnej tamtejszej placówki opuścić. W jednem z pism — mówił min. **Skirmunt** — zaproponowano mi, abym zamknął usta posłowi Kowalskiemu. Nie mogę pójść na taką koncepcyę, albowiem jestem zdecydowany sprawę dokładnie wyświetlić.

Pos. **Buzek** zażądał, aby wobec znanych zajść w klubie Narodowego Zjednoczenia Ludowego ustalić ilość miejsc w komisyi spraw zagranicznych, jaka przysługuje klubowi p. Skulskiego i grupie p. Dubanowicza. Obecnie zachodzi ten anormalny stosunek, że grupa p. Dubanowicza, dzięki przypadkowemu doborowi osób przez dawny jednolity klub, posiada cztery miejsca w komisyi spraw zagranicznych, a klub p. Skulskiego tylko dwa miejsca, chociaż stosunkowo licząc według ilości posłów, zasiadających w obu klubach, winien być odwrotny.

Mimo, iż p. Skulski zaprotestował, zabrawszy głos po p. Buzku, aby jego klub reprezentowali zwolennicy p. Dubanowicza i wyraźnie oświadczył: że klub jego wycofuje odnośnych posłów z komisyi, mimo poprzedniej już ugody, zawartej między obu klubami, na mocy której klub p. Skulskiego ma mieć we wszystkich komisyach czterech członków, **a klub p. Dubanowicza dwu członkonków, pan Dubanowicz nie chciał zgodzić się na tą korekturę,** co było już nie tylko polityczną. ale wręcz towarzyską nieprzyzwoitością.

Komisya uchwaliła zażądać przez przewodniczącego komisyi, p. Grabskiego, od p. marszałka, aby ustalił ilość członków dla obydwu klubów, stosownie do ich siły liczebnej. Pan **marszałek wziął jednakże stronę prawicy i, chcąc już z góry polepszyć szanse ks. Teodorowicza, oświadczył, iż nic uczynić nie może. Sprawę odroczono.**

Wśród ogólnego zainteresowania zabrał głos poseł Kowalski. Mowa jego była druzgocącą dla arcybiskupa Teodorowicza. Punkt po punkcie, z aktami i dokumentami w ręce, wykazał p. Kowalski, że wszystko to, co powiedział ks. Teodorowicz na plenum Sejmu i na pierwszych dwóch posiedzeniach komisyi spraw zagranicznych, było nieprawdziwe. Poseł Kowalski potwierdził w swojem przemówieniu, że ks. Teodorowicz w memoryale, pisanym do Stolicy Apostolskiej, już po nakazie rządu polskiego, aby się tą sprawą nie zajmował, przytoczył tajny raport p. Kowalskiego, pisany do rządu w Warszawie, oraz zdanie posła francuskiego przy Watykanie o polityce watykańskiej, wypowiedziane poufnie do p. Kowalskiego. **Poseł Kowalski wykazał dalej dowodnie, jak wielką szkodę wyrządził ks. arcyb. Teodorowicz swoim memoryałem sprawie polskiej, duchowieństwu polskiemu, a specyalnie zaszkodził biskupom polskim u Ojca św.** Przez swoją działalność **utrudnił ks. Teodorowicz niesłychanie pracę rządowi i dyplomacyi polskiej. Obcy dyplomaci stracili zaufanie do naszych przedstawicieli i wprost obawiali się przed nimi wyrażać swoje zdanie.** Poseł francuski Dulcet, robiąc wymówki p. Kowalskiemu, iż jego poufne zdanie o Watykanie dostało się do wiadomości Stolicy Apostolskiej, prosił go, aby na przyszłość jego słów nie raportował rządowi polskiemu.

Przy tej sposobności Komisya dowiedziała się, że ks. **Teodorowicz wysłał do Rzymu nie jeden, ale dwa memoryały.** Jeden ogledniejszy w stylu i treści, podpisany przez księdza biskupa Teodorowicza i księcia biskupa Sapiehę. Drugi, ostry w formie i treści, w którym znalazł się właśnie ów tajny raport posła Kowalskiego, a podpisany tylko przez ks. Teodorowicza. P. Kowalski tłómaczy sobie, iż ostrego, niefortunnego memoryału ks. Teodorowicz ks. biskup Sapieha nie chciał widocznie podpisać.

Poseł Kowalski oświadczył dalej, że wystąpienie ks. Teodorowicza w Watykanie było od samego początku niefortunne, albowiem zaraz na pierwszej audyencyi u Cerettiego (podsekretarza stanu w Watykanie) nazwał ks. Teodorowicz nuncyusza papieskiego w Polsce Rattiego, „głupcem“. „Ubocznie mówiąc — rzekł poseł Kowalski — wyraził się ks. Teodorowicz takasamo o mnie!“ W ten sposób zdyskredytował się Teodorowicz wobec dyplomacyi papieskiej.

Kontynuując swoje przemówienie, wykazał p. Kowalski, że właściwie biskupi nie uzyskali w Rzymie nic nowego, albowiem to, co zrobił Watykan dla sprawy górnośląskiej, uzyskał on sam (to jest p. Kowalski) już przed przyjazdem biskupów. Tem samem odpadła nawet okoliczność, którą na poprzedniem posiedzeniu przytoczył ks. Teodorowicz na swoje usprawiedliwienie, że jakkolwiek obrał może błędną taktykę, to w rezultacie zdziałał w Watykanie wiele dobrego dla Polski.

Całe sprawozdanie p. Kowalskiego zrobiło na Komisyi bardzo dobre wrażenie, a wszyscy przyszli do przekonania, że **poseł Kowalski zrobił w danych warunkach co tylko mógł** i co tylko powinien był zrobić.

Obrona ks. arc. Teodorowicza wypadła bardzo blado, a oświadczenie jego, złożone po mowie Kowalskiego, a więc jeszcze przed wydaniem ostatecznego wyroku przez Komisyę, **że na jej ewentualny wyrok potępiający się nie zgadza i odwoła się do społeczeństwa,** to oświadczenie stało się źródłem powszechnego oburzenia i wywarło na Komisyi jak najgorsze wrażenie. Określano je jako nowe wydanie dawnego szlacheckiego warcholstwa.

Ks. Teodorowicz próbował też zwalić winę na majora Madeyskiego, który właściwie z tą sprawą niema żadnego związku, ale p. Daszyński odrazu przeciął tę próbę zepchnięcia sprawy na fałszywe tory wykazując, że major Madeyski nie był wogóle przez rząd nasz do Rzymu wysłany i po pierwszym telegramie posła polskiego w Rzymie, iż pan Madeyski tam bawi, został przez swoją przełożoną władzę wezwany do powrotu. Polska misya wojskowa w Rzymie nakazała mu powrót do trzech dni pod groźbą aresztowania.

Reprezentant rządu, na zapytanie Komisyi, **stwierdził, że rząd nic nie wiedział o wysłaniu przez arcyb. Teodorowicza memoryału do Rzymu** i że ks. Teodorowicz uczynił to na własną rękę.

W końcu uchwalono jeszcze wysłuchać radcę legacyjnego przy Kwirynale Loreta oraz byłego ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehę na okoliczność, czy upoważnił on ks. arcyb. Teodorowicza do ujawnienia tajnych dokumentów rządu polskiego Watykanowi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Groźne chmury nad Czechosłowacyą.

Praga, (E. E.) W ostatnim czasie mnożą się w czeskich pismach pogłoski, że **zanosi się na bolszewicki przewrót w Czechosłowacyi.** Pogłoski te rozsiewane są na rozkaz Moskwy. Pisma przeciwnego obozu zapowiadają krwawą walkę, wyrażają jednak obawę, że **Niemcy i Węgry skorzystają z zawieruchy,** aby niby to w interesie pokoju wkroczyć do Czech. Klerykalny „Veczernik“ donosi, że **wstępem do przewrotu ma być strajk generalny** komunistów i wzywa rząd oraz stronnictwa do czujności.

Praga. (Tel.) Czescy i niemieccy komuniści wzywają wszystkich swoich stronników **do strejku generalnego** i do wzięcia udziału w wielkich demonstracyach, które we wtorek mają się odbyć jako protest przeciw zarządzeniu ich przywódców. Rząd zarządził odpowiednie środki obronne.

—oOo—

Krytyczna sytuacya na Słowaczyźnie.

Praga. (PAT). Pismo „Czech“ zastanawia się w dłuższym artykule nad sytuacyą na Słowaczyźnie i określa ją jako bardzo krytyczną. O ile Czesi na czas nie rozpoczną odwrotu, może się stać, że wkrótce na Słowaczyźnie nie znajdzie się ani jeden przyjaciel republiki. Teror przeciwko Słowakom objawia się w najgwałtowniejszej formie skierowany jest szczególniej przeciwko słowackiej partyi ludowej. Teror ten stosują przeważnie eksponowani urzędnicy i nauczyciele oraz profesorzy, wreszcie żandarmi i żołnierze czescy. Wśród takich warunków nie należy się dziwić, że nienawiść przeciwko Czechom na Słowaczyźniej wzrasta z godziny na godzinę, i że cierpliwość ludu słowackiego wystawiona jest na najcięższe próby.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Fiasco opozycyi.

Kraków, 9 lipca.

(ms) Dzień wczorajszy, dzień rozprawy nad planem finansowym skarbu państwa, obrała opozycya endecka za dzień **swojej** walnej rozprawy, tj. po prostu **porachunków partyjnych — z rządem.** Wybrała się jednak bardzo źle i niefortunnie; zamiast spodziewanego tryumfu doczekała się zasłużonego fiasca. Fiasco to przypadło jej w udziale **pomimo** że klub, który na pewno najbardziej od endeków jest daleki, tj. klub socyalistyczny, zapowiedział przez usta swego „leadera“ pos. Diamanda, że będzie głosować przeciw wszystkim przedłożeniom rządu, prawdopodobnie ze względów „zasadniczych“. Tak więc dzień wczorajszy okazał, że w Sejmie naszym nawet połączone: endecka opozycya dla opozycyi, z temperamentu i z popędu do warcholstwa, razem z opozycyą „zasadniczą“ socyalistów — nie mogą mieć większości, gdy chodzi o zasadnicze, podstawowe sprawy gospodarki państwowej. Zawsze się znajdzie większość, która ocali zdrowy sens gospodarczo-państwowy i konieczności społeczne. Doskonale określa istotę wczorajszego przesilenia, wartość opozycyjnej roboty endeków i charakter zwycięstwa gabinetu „Czas“:

„Przy wczorajszem głosowaniu odniósł rząd ostatecznie zwycięstwo. Atak opozycyi się nie udał, jak zresztą było do przewidzenia. Byłoby ze strony Sejmu aktem samobójstwa **obalać rząd na to, aby żaden inny rząd nie mógł powstać.** Bo jest chyba rzeczą jasną — nawet dla samej opozycyi! — że wskutek popełnionych przez nią błędów **ona do rządów dojść nie może.** Jest sama liczebnie za słaba, a wskutek namiętnych, osobistych, nieraz nawet brutalnych napaści na wszystkie stronnictwa w skład centrowego bloku wchodzące, **jest dziś stałe porozumienie się między prawicą a centrum wykluczone.** Pozostaje też jako jedyna możliwa kombinacya sprawowanie rządów przez blok centrowy, przyczem raz jedne raz drugie partye, pozostające poza blokiem, będą mu udzielać poparcia.

„Oczywiście że nie jest to najlepsza forma rządów i z teoryą parlamentarnego życia nie jest ona z pewnością w zgodzie.

Niestety jednak stworzenie silnego i trwałego rządu przez dzisiejszy sejm jest utopią, bo nie ma do tego w stronnictwach materyału. **Upadek tego rządu oznaczałby rozbicie się jedynej na razie**, nie idealnej, ale jakiej takiej **kombinacyi politycznej. I dlatego dobrze się stało, że atak wczorajszy się nie udał i że nie stoimy dzisiaj wobec widma bezrządu w Polsce.**

„Pretekst do obalenia rządu był zresztą bardzo nieszczęśliwie obrany. Opozycya pragnęła udaremnić plan finansowy ministra skarbu, do którego i zagranica żywi zaufanie, jakiego innym ministrom skarbu równie słusznie odmówiła. **Uderzono na gabinet nie w najsłabsze jego miejsce;** uderzono za największą jego zasługę, tj. za próbę stworzenia pierwszego normalnego budżetu; uderza też imieniem opozycyi rycerz najmniej chyba do ataku powołany. Zwycięstwu gabinetu nadała przez to opozycya bardzo zaszczytny charakter obrony racyonalnej gospodarki finansowej“.

Zaiste takiego efektu swojego walnego ataku endecya się zapewne nie spodziewała — stworzenie korzystnej pozycyi dla rządu, przez nią tak znienawidzonego. Pan Grabski, spisawszy się przysłowiowo „jak w tańcu“, pozostał w roli „rycerza smętnego oblicza“, którego częstochowskie natchnienia luendeckiego zjazdu zaprowadziły na zupełne manowce.

Według doniesień „Matina“, rozważa rząd francuski sprawę, czy wobec uwolnienia generała Steugera nie jest zbyteczną obecność misyi francuskiej w Lipsku. Na skutek tego prezydent Briand wysłał wczoraj wieczorem telegram do przedstawiciela francuskiego, wzywając misyę francuską do wyjazdu z Lipska.

Podobne kroki poczynił francuski prezydent ministrów u rządu angielskiego i belgijskiego.

Niemcy ponoszą konsekwencye wojny

Jeszcze jedno ultimatum do Niemiec. — Koalicya żąda wydania planów ofenzywy w wojnie światowej. — Zdemaskowanie komedyi niemieckiej „sprawiedliwości“. Francya odwołała swoich komisarzy z Lipska.

Kraków, 9 lipca.

Według doniesień ze Szwajcaryi, rządy państw koalicyjnych zgodziły się na to, aby zażądać wydania planów ofenzywnych generalnego sztabu niemieckiego. Żądanie to nie zostało jeszcze wysłane, ale należy się z niem liczyć w najbliższych dniach. **Gen. Nollet posiada już podobno odpowiednie instrukcye z Paryża.**

Ultimatum ma być określone co do terminu i opiera się na postanowieniach o rozbrojeniu zawartych w traktacie wersalskim. Po tych najnowszych żądaniach koalicyi mają nastąpić jeszcze dalsze, które stanowią obecnie przedmiot obrad międzykoalicyjnych. Międzysojusznicza jednak komisya kontrolna **przestrzega jaknajściślej tajemnicy swych obrad** i prac w tym kierunku. Toczący się w Lipsku proces w sprawie zbrodniarzy niemieckich wywołał w Paryżu i w kołach całej koalicyi obszerne komentarze.

„Temps“ donosi, że w Paryżu zapanowało ogromne ożywienie z powodu wyroków, które wydał sąd Rzeszy w Lipsku na wojennych zbrodniarzy niemieckich na skutek dowodów przedstawionych przez rządy brytyjski, francuski i belgijski. Uwolnienie generała Steugera spotkało się w Paryżu z niezwykłą krytyką. „Temps“ mówi dalej, że wyrok ten w całej Francyi wywołać musi oburzenie gwałtowne. Równa się ono okrucieństwom, których dopuszczały się Niemcy w czasie wojny. Niemcy Bethmana Hollwega, jak i Niemcy Wirtha są ciągle jeszcze te same, — butne i okrutne.

Usposobienie do Niemiec najlepiej oddaje „Intransigeant“, który mówi, że gdyby pół tuzina lotników francuskich jutro zarzuciło gradem bomb holenderską rezydencyę Wilhelma II., to powitałyby ten fakt wszystkie ludy świata, jako wyzwalający czyn sprawiedliwości. „Journal des Debats“ nazywa wyroki niemieckie charakterystycznymi dla nastrojów umysłowych narodu niemieckiego i określa całe postępowanie jako komedyę.

—oOo—

Przedstawiciele francuskiego rządu przy procesie lipskim zostali wczoraj na ulicy przez dzikie okrzyki tłumu znieważeni. Zastępca ministerstwa spraw zagranicznych w Lipsku wyraził z tego powodu swoje ubolewanie wobec kierownika francuskiej delegacyi.

KINEMATOGRAF.

Sieroty.

Do redakcyi wpada krępa babina, zdyszana, spocona, sapiąca, ale wdzięcznie uśmiechnięta i usiada gwałtownie na kanapie.

— Jeżeli panowie łaskawi, szklankę wody!...

— Mikołaju! wody dla pani!

— Czy do szklanki, panie redaktorze?

— No przecież nie do miednicy! — odpowiada urażonym tonem niewiasta— ja panie redaktorze, dla sierot!...

— Co dla sierot?

— Dla sierot się tak morduję!... Strasznie gorąco, nieszczęśliwe istoty, ani ojca, ani matki, jeszcze jedną szklankę!... Dajmy im dach nad głowa, łyżkę gorącej strawy i serce!... Proszę o papierosa!... Pan się dziwi, że ja palę? Przyzwyczaiłam się podczas wojny!... Ale brak funduszów...

— O tak! tytoń jest dzisiaj drogi!...

— Ach! ja nie mówię o tytoniu, ani o moich potrzebach, ani o mojej osobie!... Ja oddałam się cała, niepodzielnie...

— Komu?

— Figlarz z pana!... Przyzwyczaiłam się podczas wojny. Ja jestem w służbie...

— U kogo?

— Ach! słuchaj pan dalej!... W służbie dobra publicznego!... Będąc panną jestem matką!... Czy pan mnie rozumie?

— Rozumię i współczuję!... Nie rzucam nigdy kamieniem potępienia na kobietę, która...

— Schowaj pan ten kamień! — żachnęła się babina. — Ten kamień nie może mnie ugodzić!.., Ja w przenośnem słowa znaczeniu...

ANDRE THEURIET.

Brzoskwinie. 2

Urządzał często przyjęcia, wydawał sute obiady i od czasu do czasu zapraszał na te zebrania rodziny swoich podwładnych i dygnitarzy miejskich.

Jednego roku z powodu niedyspozycji mojej małżonki musiałem sam brać udział w jednem z takich przyjęć, ponieważ szef mój nie znosił, aby ktoś odmówił zaproszeniu, u niego musieli podwładni jawić się na rozkaz.

Właśnie w tym czasie miał się odbyć u niego wielki bal i rad czy nierad musiałem przywdziać frak.

Przed odejściem z domu żona moja wiążąc mi jeszcze biały krawat dawała mi na drogę szereg zleceń:

— Tak będzie bardzo dobrze! Nie zapomnij więc przyglądnąć się wszystkiemu dokładnie, abyś mógł mi potem wszystko szczegółowo opowiedzieć, a więc nazwiska pań, które będą na zabawie, ich toalety i menu kolacyi. Bo będzie oczywiście kolacya. Zdaje się, że sprowadzono od Cheveta całe stosy samych dobrych rzeczy, wczesne owoce itp. Opowiadają też o brzoskwiniach, 3 fr. sztuka. Och te brzoskwinie! Wiesz co, jeśli mnie kochasz prawdziwie to przyniesiesz mi jedną.

Nadaremnie starałem się jej przedstawić i wytłumaczyć, że czegoś podobnego nie praktykuje się, że jak rzeczą jest wielce utrudnioną dla jegomościa we fraku wsunąć jeden z tych owoców do kieszeni, tak, aby nie zwrócić niczyjej uwagi i nie skompromitować się.

Im więcej przedstawiałem jej racyj tem bardziej obstawała przy swej zachciance.

— Przeciwnie, nic łatwiejszego! Podczas gdy goście będą wstawać od stołu, nikt tego nie zauważy. Weźmiesz jedną tak, jakgdyby dla siebie i ukryjesz ją zgrabnie. Nie wzruszaj ramionami. Dobrze, niechaj to będzie sobie dzieciństwo, ale ja mam taką ochotę na brzoskwinie; Przyrzecz mi, że przyniesiesz mi chociażby jedną. Przysięgnij mi.

Czyż można oprzeć się kategorycznie prośbom kobiety, którą się kocha?

Skończyło się zatem na tem, że bąknąłem pod nosem niewyraźnie coś w rodzaju przyrzeczenia i pospieszyłem ku wyjściu.

Atoli w chwili, kiedy nacisnąłem klamkę, przywołała mnie z powrotem. Ujrzałem jej wielkie modre oczy, patrzące na mnie z niemą prośbą i łakomie i na pożegnanie rzekła raz jeszcze: Przyrzekasz mi?

— — — — — — — —

Wspaniały bal! Wszędzie mnóstwo kwiatów, nowe bajeczne toalety, znakomita orkiestra.

Burmistrz, prezydent sądu, oficerowie miejscowej załogi, cała śmietanka towarzyska zebrała się tutaj. Mój szef nie szczędził niczego, aby wszystko wypadło jak najlepiej a żona jego i córki sprawowały z ujmującą dystynkcyą funkcye gospodyń. O północy podano wieczerzę i tańczący rzucili się do bufetu.

Wślizgnąłem się tam z bijącem sercem i skoro tylko wszedłem ujrzałem na widocznem miejscu pośrodku stołu sławne brzoskwinie od Cheveta.

Były to wspaniałe okazy. Ułożone w piramidę w koszu z Lunevilskiej porcelany, starannie rozmieszczone i owinięte w liście winogradu roztaczały dumnie cały przepych apetycznych barw. gdzie głęboko czerwień pstrzyła zielonawą biel aksamitnej skórki. Kiedy się już na nie patrzyło można się było domyśleć tego przewybornego smaku, jaki musiał mieć ten różany i rozpływający się w ustach miąższ owocu. Zdaleka pieściłem je spojrzeniem i marzyłem równocześnie o tych okrzykach radości jakiemi przyjętoby mnie w domu, gdyby mi się powiodło przynieść jedną próbkę tych wybornych owoców.

Budziły ogólny podziw; im dłużej przyglądałem się im tem bardziej pragnienie moje przybierało pewne ściśle określone formy i utwierdzało się w mej głowie postanowienie aby „ściągnąć“ jedną lub dwie. Lecz jak?! Służba wynajęta w tym dniu do posług, uważała pilnie na te kosztowne a rzadkie nowalje. Szef mój zastrzegł sobie przywilej rozdziału tych owoców wśród poszczególnych uprzywilejowanych gości.

Od czasu do czasu na dany przez szefa znak służący brał delikatnie brzoskwinię, rozcinał ją srebrnym nożykiem i podawał te obie połowy na talerzyku ze serwskiej porcelany wskazanej osobie. Z zazdrością śledziłem ten proceder i widziałem z przerażeniem że piramida topnieje. Wszelako nie wyczerpała się zawartość kosza. Czy to dlatego, że przestrzegano ściśle wskazówek szefa, czy też może krępowano się dość, że kiedy biesiadnicy znęceni dźwiękami orkiestry rzucili się do sali, zostało jeszcze z pół tuzina pięknych brzoskwiń na podłożu ze zielonych liści.

Podążyłem za falą: ale było to tylko pozorne wyjście. Zostawiłem bowiem kapelusz w jednym rogu jadalni; cylinder, kóry mi sprawiał niemało kłopotu przez cały wieczór. Powróciłem więc niebawem pod pozorem, że chcę go zabrać, a ponieważ znano mnie dosyć w tym domu, służba nie miała żadnych podejrzeń co do mej osoby. Zresztą zajęci byli odnoszeniem do kuchni porcelany i szkła, które stały na stole i w pewnej chwili zostałem sam w bufecie. Nie miałem ani minuty do stracenia rozglądnąłem się ukradkiem to w prawo to w lewo, zbliżyłem się do kosza i szybko wpuściłem dwie brzoskwinie do cylindra, gdzie owinąłem je w chustkę, poczem z pozornym wielkim spokojem i godnością, lubo serce tłukło mi się niemiłosiernie w piersiach, opuszczałem jadalnię, przytknąwszy starannie otwór cylindra do piersi i trzymając go prawą ręką, przyczem wielki palec wsunąłem w rozcięcie kamizelki, co nadawało mi wygląd majestatyczny omal że nie Napoleoński.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

— Panną?

— Nie, matko!... Powiedziałabym taką matką wojenną, a raczej powojenną!... Jestem prezesową stowarzyszenia...

— A! teraz rozumiem szanowna pani!... Czem możemy służyć?... A może jeszcze szklaneczkę wody?

— Napiję się! — odpowiedziała dama z determinacyą.

Wychyliła dwie odrazu i zostawiła komunikat dotyczący przedwstępnego, zapoznawczo-porozumiewawczego zgromadzenia tych, którym na sercu leży etc.

Wypiła jeszcze jedną szklankę i zapewniwszy redakcyę o swojem uznaniu i zaufaniu — poszła...

Niezadługo wsunął się przez drzwi młodzian dziwnej chudości, która w dalszych swych dziedzinach okryta była szatą świadczącą o bezwzględnej pogardzie dla krawców trudniących się naprawianiem starej garderoby.

Stanął nad biurkiem redaktora, westchnął głęboko i rzekł:

— Jestem Wyporek!...

— Aha?!... — mruknął dziennikarz w oczekiwaniu dalszych rewelacyi.

— Wyporek, artysta dramatyczny.

— Uhum?

— Sierota...

— Co? znowu sierota? — pomyślał redaktor, mierząc wzrokiem drybląsa, który już dawno wyszedł z lat sierocych.

— Sierota? — rzekł redaktor. A tu właśnie była przed chwilką pewna dama...

— Aha! wiem już!... Pytała się o mnie co?... Panie, ta kobieta prześladuje mnie formalnie!...

— Czyżby?

— O, tak!... Wysoka, smukła?

— Przeciwnie, mała i pękata?

— To nie!... Blondynka?

— Nie, o ile sobie przypominam, miała...

— Bujne włosy?

— Niebardzo, powiedziałbym raczej skąpe, z pewną skłonnością do łysiny.

— Na Boga!... To ona!...

— Jakto?

— Druga dama — odpowiedział artysta melancholicznie — kocha mnie niewzajemnie!... Biedna, stara entuzyastka!... I cóż, chwaliła mnie?

— Nie, panie! Ona jest opiekunką sierót wojennych, nie teatralnych, o panu wcale mowy nie było!

— Toby mnie dziwiło!...

— Mimo to wszystko — mówił redaktor — radbym poznać cel pańskich odwiedzin. O ile dotychczas wiem, jesteś pan sierotą, a jeśli się nie mylę — sierotą pełnoletnim. Nie sądzę więc, żebyś pan reflektował na powijaki i mleko Nestla?

— O! nie! zawołał artysta z żywością. Pragnienia moje idą w innym kierunku. Jestem sierotą po artystach dramatycznych i sam artysta... Wyporek!... Nazwisko to zapewne nie pierwszy raz pan słyszy!...

— Istotnie! Już drugi raz mi je pan powtarza!...

— Zapomniany, niedoceniony — recytował jednym tchem artysta — osierocony już w wczesnym wieku sądziłem że znajdę drugą matkę — w Sztuce...

— Tymczasem mama-Sztuka...

— Okazała się macochą wyrodną...

— A to szelma!...

— Słuchaj pan!... Już w młodym wieku paliłem się do sceny... Nie chciano mnie angażować. Szczęściem czy nieszczęściem dla mnie przejeżdżał przez rodzinne moje miasto cyrk.

— Co?

Cyrk!... Zaangażowałem się zrazu na skromne stanowisko chłopca stajennego. Zachorował nam w ostatniej chwili dżokej. Co robić?... Wskakuję na konia, objeżdżam arenę i wyjeżdżam z areny. Dyrektor zdumiony poklepał mnie po plecach!

— Czem?

— Ręką! Rozumie się!... Raz znowu klown się upił. Smaruję sobie twarz na biało, wdziewam kostyum i na arenę!... W scenach bicia się po twarzy byłem niezrównany, moi koledzy schodzili z areny z popuchniętymi nosami, jednemu zwichnąłem szczękę!... Od tego czasu zostałem artystą mimicznym... Ale zjawiła się nieuczciwa konkurencya Mój nowy kolega miał łapę jak patelnia. Nie chciałem zejść na drugorzędne role i wolałem cyrk opuścić, by przenieść się do variete jako mimik i charakterystyk. Grywałem proszę pana we Wiedniu...

— W jakim teatrze?

— W Pratetze!... Świetne mieliśmy towarzystwo!... Dama bez rąk i nóg, człowiek kauczukowy, pożeracz nożów i widelców, no i ja mimik i charakterystyk!... Ale gdy dama bez rąk i nóg raz czynnie mnie znieważyła.

— Czem?...

— Językiem!... Pożegnałem variete i wiedząc, że ojczystej Sztuce także się coś odemnie należy — umyśliłem wstąpić na polską scenę!... Niech pan przemówi za mną u dyrektora Trzcińskiego, pan Poleński także mnie zna, raz na dworcu podałem mu walizkę do wagonu, a pan Bujański — proszę się go zapytać — płacił mi za ustawienie stołków w Sokole — po 3 centy od sztuki!... 3 centy przedwojenne? Pan pojmuje!...

— Pojmuję! pomówię i — bądź pan zdrów.

— Niech pan pamięta!... Wyporek!... Dziecko teatru, sierota!...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela 10 Lipca

7 Braci m.

Wschód słońca: 5·01

Zachód słońca: 9·9

Długość dnia: 16·8

TEATR „BAGATELA“

Niedziela popoł.: »Strażnik ...«
wieczór: »Grube ryby«
Poniedziałek: »Koteczka«
Wtorek: »Koteczka«

TEATR POWSZECHNY.

Niedziela popoł.: »Bal w operze«
wieczór: »Wesele Fonsia«

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Niedziela popoł: »Cnotliwa Zuzanna«
wieczór: »Błękitny mazur«
Poniedziałek: »Wróg kobiet«
Wtorek Teatr zamknięty
Sroda: »Krysia leśniczanka«

KABARET W „ODRODZENIU“
(ul. Sławkowska 30).

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imita cyami. La bella Larissa (tancerka w mgłach oraz cały szereg pierwszorzędnych sił kabaret.

Zniżka cen zboża.

Wobec zbliżającego się okresu wprowadzenia wolnego handlu sygnalizują z wielu stron kraju pomimo okresu przednowkowego dużą zniżkę cen zboża. Zapowiadający się bardzo dodatnio urodzaj powinien wpłynąć w sposób decydujący na sprawę zniżek cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Monarchiści ukraińscy.

Ukazujący się w Przemyślu tygodnik „Ukr. Hołos“ reprezentuje prądy monarchistyczne wśród ukraińców. W jednym z ostatnich numerów „Ukr. Hołos“ na podstawie przesłanek historycznych wysnuwa wniosek, że ilekroć zarząd państwowości ukraińskiej wysunął się z rąk jednego człowieka, tyle razy ucierpiało na tem państwo i socyalno-ekonomiczne interesy całego narodu i dochodzi do wniosku, że Ukraina musi być monarchią, bo inaczej zagaśnie. W sferach ruskich przebąkują, że pismo to stoi na usługach Wyszywanego i Skoropadskiego i dlatego widzi zbawienie Ukrainy w ustroju monarchistycznym.

Kandydatów do korony monarszej znajdzie się zawsze dosyć — tylko gdzie ten tron ukraiński?

Smutne stosunki na uniwersytecie w Poznaniu.

Plagiat jednego profesora. — Samobójstwo drugiego.

Z nowej naszej wszechnicy w Poznaniu nadchodzą wiadomości niepokojące. Nie chciałoby się im wprost dać wiary, gdyby nie kategorycznie brzmiące wiadomości pism poznańskich. Musimy je zarejestrować, aby opinia publiczna zwróciła na nie uwagę, a może to wpłynie na zmianę stosunków, na których tle mogą powstawać takie niepokojące objawy.

Pierwsza z nich przedstawia się następująco:

Pewnego dnia do dziekana wydziału prawnego zgłosił się jeden ze studentów i złożył dwie książki: jedną z nich było świeżo wydane dzieło naukowe nadzwyczajnego profesora wszechnicy wielkopolskiej, **naczelnika wydziału wyznań przy uniwersytecie zaboru pruskiego**, dra B., drugą zaś — książka identycznej treści jakiegoś uczonego niemieckiego. Okazało się, że profesor uniwersytetu poznańskiego p. B. popełnił zwykły plagiat: przetłumaczył dzieło niemieckie i podał je za własne. Po ujawnieniu powyższego, profesor B. został niezwłocznie zawieszony w czynnościach. a całą sprawę przekazano senatowi akademickiemu.

Senat uniwersytetu poznańskiego przez zajęcie takiego stanowiska, które wyraźnie zapowiada, że plagiator na uniwersytecie tolerowany nie będzie, dał jednak dowód, że jest zdecydowany usuwać zło tam, gdzie ono się ujawni.

Drugi objaw jest tragiczniejszy i tu już wynikłą konsekwencyę smutnych stosunków naprawić trudno. W tym samym uniwersytecie poznańskim w lokalu seminaryum romanistycznego **odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dr Orłowski**, który wykładał na wszechnicy nowszą literaturę francuską. Przyczyną śmierci był zawód, jaki go spotkał w sprawie stabilizacyi na profesora zwyczajnego. Prof. Orłowski był jednym z wybitniejszych romanistów polskich, a wykładami swemi zdobył sobie wśród młodzieży akademickiej duże uznanie. Wkrótce ma ukazać się w druku jego dzieło o Rousseau, które wydane zostanie staraniem uniwersytetu poznańskiego dla uczczenia jego zasług. On już pociechy z tego wydania nie doczekał.

Bandyckie napady na reemigrantów z Ameryki.

(t) Coraz to większy napływ reemigrantów z Ameryki daje bandytom szerokie pole „pracy“, a co zatem idzie, możność zrobienia wcale niezłych interesów. Toteż bandyci nasi czuwają nad powracającymi, nie odstępując ani na chwilę „krókuw“ dolara. **Stacya węzłowa Koluszki jest jednym z głównych punktów operacyjnych bandytów**, którzy tu zupełnie bezkarnie grasują w sposób jawny, posługując się przy tem wszystkiem narzędziami swego fachu.

Np. **kilkunastu uzbrojonych bandytów wpada do przepełnionego pociągu**, gdzie wywołują wielką panikę, podczas której specyalni fachowcy oporządzają reemigrantów częstokroć zupełnie z krwawo zapracowanych dolarów.

Punktami operacyjnymi rabusiów jest, jak już wyżej wspomnieliśmy, stacya węzłowa Koluszki, oraz Łódź. Codziennie przybywają do Krakowa grupy złożone z 30—45 reemigrantów, którzy żalą się, że **ich okradziono z pieniędzy i to tutaj na polskiej ziemi**.

Na wymienionych stacyach roi się formalnie od rabusiów, rekrutujących się ze złodziei warszawskich, a także w dużej części i krakowskich.

A dzieje się to niestety pod okiem władz, które zdaje się, że są bezsilne wobec bandytów, czy też nie mogą zdobyć się na należytą energię.

Milion za głowę hrabiego Karoly?

(I.) Jak donosi „Beesi Magayar Ujsag“ z Fünfkirchen, otrzymał węgierski podporucznik Niedermann od władz wojskowych w Kaposvar rozkaz zamordowania burmistrza z Fünfkirchen, Zindnera. Przy nieudałym zamachu został Niedermann aresztowany; więzień zeznał, iż miał otrzymać nagrodę 9 tysięcy koron i że obiecano mu również milion koron na wypadek, gdyby udało mu się zamordować hrabiego Michała Karoly w Spalato.

Komuniści planowali zamach na rząd belgijski.

Z Wiednia donoszą: Śledztwo w sprawie zamachu na królewicza-regenta **Aleksandra** wykazuje, że nie ulega już żadnej wątpliwości o **istnieniu daleko rozgałęzionej organizacyi komunistycznej**. Aresztowano wiele podejrzanych osób, między innemi urzędników i studentów. Zamach był wymierzony nie tylko **przeciw regentowi, ale i przeciw całemu rządowi i** miał być, jak ułożono, rozpoczęty w Skupczynie. Na żądanie władz belgradzkich policya wiedeńska zarządziła rewizyę w redakcyach tut. wychodzących organów robotników jugosłowiańskich.

Zlot Sokołów w Warszawie.

Na zlot Sokołów przybyły drużyny ze wszystkich ziem polskich. Także i emigracya polska jest licznie reprezentowana. **Przybyło** między innymi **około tysiąca Sokołów-powstańców górnośląskich**, których Korfanty zwolnił na Zlot. Przybyli oni w swych bluzach robotniczych przeważnie. w których walczyli o wyzwolenie swej ziemi i o prawo przynależenia do Polski. Część powstańców nosi jednakże mundury sokole.

Zjawili się również **druhowie z Karwiny** w liczbie 28-in. Tak mała liczba przybyła stamtąd na Zlot tylko dlatego, że władze czeskie nie przypuszczają wogóle na stronę polską druhów — Sokołów z za kordonu. Z Westfalii przybyło 46 druhów — z Paryża zaś 2. Przybyli również Sokoli amerykańscy.

Uznanie dla gen. delegata dra Gałeckiego.

(T). Na wniosek posła Dra Matakiewicza Rada przyboczna generalnego delegata rządu na wczorajszem posiedzeniu wyraziła generalnemu delegatowi rządu dr. Gałeckiemu pełne uznanie za owocną pracę około dobra państwa.

Tajemnice piekarń krakowskich.

(t) Od kilku tygodni ceny chleba notarycznie wzrastają mimo wydanych w tym kierunku odpowiednich zarządzeń przez magistrat.

W piekarniach zaś chleba prawie że się nie spotyka, tak, że konsument zmuszony koniecznością udaje się do sklepu, gdzie płaci horendalne ceny.

„Na ogół“ chleba w piekarniach — nie wypieka się, jednak wieczorami

wywozi się, a tych na pozór nieczynnych piekarni masy chleba, ale dokąd — niewiadomo.

Proceder ten rozpoczyna się w niektórych piekarniach zwykle około godziny 11-tej, a więc wtenczas, kiedy mniej oczu czuwa.

Dokąd się ten chleb wywozi i dlaczego w nocy?

Przypuszczamy, że władze nasze wejrzą w te stosunki i otoczą odpowiednią „opieką" piekarnie.

Z teatru Bagatela. „Strażnik cnoty" wypełni dzisiejszą popołudniówkę, a „Grube ryby" z Mieczysławem Frenklem spektakl wieczorny. W poniedziałek i wtorek „Koteczka" również z M. Frenklem.

Ilustrowany przewodnik po Spiszu i Orawie M. Orłowicza jest do nabycia dla członków Tawarzystwa Kresów Południowych po zniżonej cenie w Tow. Tatrz. od ½6—½7 wieczorem (A. Potockiego 4).

Wycieczka łodzią do Gdańska. Wobec licznych zapytywań komitet wycieczki wioślarskiej AZS zawiadamia, że skłonny jest przyjąć paru uczestników z poza sekcyj, sportowo wyrobionych, aby mogli znieść trudy wycieczki, nawet niekoniecznie wyrobionych wioślarzy, ale umiejących pływać.

Pierwszeństwo mają jednostki, których wyprawa może wpłynąć korzystnie na cele nauki.

Zgłoszenia przyjmuje się w sekretaryacie sekcyi wiośl. AZS przy ul. Zwierzynieckiej między godz. 2—4 do dnia 14 bm.

II Festival krakowskiego „Echa" na Wawelu. Na dziedzińcu arkadowym zamku z inicyatywą inż. Szyszko-Bohusza postanowiono urządzić koncert wieczorny przy świetle księżyca, co nada produkcyi osobliwy nastrojowy charakter. Współudział przyrzekły wybitne siły operowe i krak. Koło mandolinistów. W program produkcyi wejdą „serenady" na chór męski, oraz utwory solowe wokalne i instrumentalne. Niezwykle interesujący ten koncert odbędzie się w sobotę 16 bm. lub w razie niepogody w niedzielę 17 bm. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, Linia A—B. Czysty dochód na „cegiełkę" wawelska, przyczem zaznaczyć należy, że jedna już została ufundowana z I. Festivalu.

(t) Rozpoczęcie półkolonii wakacyjnych w Parku dra Jordana. Dnia 12 bm. o godzinie 8-mej rano zgromadzą się dzieci, które uiściły w Wydziale VII. Magistratu wpisowe i były badane przez lekarza, na błoniach miejskich koło parku dra Jordana, poczem zostaną podzielone stosownie do płci i wieku na oddziały i oddane pod opiekę wyszkolonych w tym kierunku nauczycielek- ochroniarek.

Każde dziecko ma przynieść z sobą legitymacyę, które wydaje Wydział VII. Magistratu.

(t) Połów kieszonkowców. Na tutej. dworcu kol. przytrzymano 35 letniego Józefa Erlicha ze Lwowa, w chwili gdy gospodarzowi Jakóbowi Trojanowi z Rasbrota usiłował skraść portfel z większą kwotą pieniężną i dokumentami.

Ponadto aresztowano 30 letniego Józefa Woźniaka i Zygmunta Kapturkiewicza (lat 18), którzy onegdaj na targu tandetnym skradli górnikowi Juljanowi Fabryce, portfel z suma 2500 marek. Pieniądze odebrano.

(t) Echa świętokradztwa. W związku ze sprawą aresztowanego świętokradcy Franciszka Wójtowicza, o czem donosiliśmy we wczorajszym numerze, przytrzymała tut. policya wspólnika jego nazwiskiem Józefa Momola, lat 26.

Podczas śledztwa wyszło na jaw, że obaj wymienieni w towarzystwie jeszcze trzeciego wspólnika włamali się do kaplicy pałacowej księżąt Czartoryskich na Woli Justowskiej i skradli monstrancyę, kielich, patenę oraz kilka komży i obrusów mszalnych — wartości 200 tysięcy marek.

Przybory te były własnością OO. Misyonarzy, od których chwilowo je wypożyczono.

(t) Przechowali mu... dolary. Organa krak. policyi przyaresztowały 26 letniego Salomona Reisfelda i jego żonę Bronisławę oraz 26 letniego Izraela Weisholda pod zarzutem sprzeniewierzenia 360 dolarów na szkodę Juljana Sali z Myślenic. Sala oddał pieniądze te wymienionym do przechowania.

(t) Przygoda w łaźni. Wczoraj aresztowano 17 letniego Dawida Gottlieba, terminatora piekarskiego za kradzież garderoby w łaźni ludowej, przy ulicy Meiselsa l. 37, na szkodę Kiwy Hellmana wartości 15.000 marek.

(r) Nieludzcy woźnice. Powyżej mostu dębnickiego gdzie znajdują się składy piasku wydobywanego z Wisły, zachodzą brutalne i wprost odrażające sceny znęcania się woźniców nad końmi. Ciężkie wozy grzęzną w piasku i nieszczęśliwe stworzenia wprost szaleją okładane batami, bite po głowach kijami i kopane pod brzuch. Szkoda że policya i straż wodna, która nadzwyczaj gorliwie spędza kąpiących się z tego odcinka Wisły, nie zwróci uwagi na owe sceny, wprost urągające elementarnemu poczuciu ludzkości, tembardziej, że jest to postępowanie karane przez prawo.

Dział ekonomiczny.

Śląski Bank Eskontowy.

Dnia 27 czerwca odbyło się XXVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku, na którem postanowiono podnieść kapitał akcyjny tej instytucyi z Mpr. 35,000.000 — na Mkp. 80,000.000 — dalej wypłacić dywidendę za rok 1920 po Mkp. 50 od akcyi względnie 178 proc. od wartości nominalnej.

Do Rady Zawiadowczej instytucyi wybrano Dyrektorów dra inż. Franciszka Herzberga i p. Alfreda Wechsberga z wiedeńskiego Banku Lombardowego i Eskontowego, dalej znanego przemysłowca naftowego Józefa Rottenbergera.

Dyrektorami Banku zostali mianowani pp. Emil Pillersdorf i A. Pineles, tego ostatniego powołano równocześnie na kierownika oddziału krakowskiego Śląskiego Banku Eskontowego.

Z żywym zadowoleniem przyjąć należy wiadomość, iż w miejsce dawnego wiedeńskiego Banku eskontowo-lombardowego powstaje w Krakowie oddział instytucyi finansowej, mającej siedzibę w Polsce. Wspomnieć należy, że przez fuzyę Banku Śląskiego z koncernem banków belgijskich, w skład którego — jak wiadomo wchodzi również Wiedeński Bank Lombardowy — państwo nasze pozyska silny kapitał zagraniczny, który dla nas jest tak niezmiernie pożądany.

Ruch giełdowy.

(stm) Dzień wczorajszy zaznaczył się na giełdzie zupełnym zastojem i apatyą. Waluty bez zmiany, mocno ale bez zainteresowania. Akcye spadły — utrzymały się przy wczorajszym kursie tylko PTH. i Krakusy, wszystkie inne straciły po kilkadziesiąt punktów. Akcyami bankowemi obrotów nie było, z papierów lokacyjnych kupowano listy zastawne Banku hipot.

Cedula kursowa z dnia 9 lipca.

Akcye bankowe:

4½% Listy zast. Banku Kraj.: ofiar. 105 żąd. 107, tranz. 106.

Waluty:

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 24, sprz. 26, (czeki) kupno 25, sprz. 27.

Korony austryackie (Gotówka) kupno 2'20, sprz. 2'40, (czeki) kupno 2'50, sprz. 2'70.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 24, sprz. 26, (czeki) kupno 25, sprz. 27

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH. (I—IV e.)	1000	1125	1015-1110
Polski Glob	1200	1300	1250
Żegluga Polska	550	600	575
Zieleniewski	9000	9500	9400-9000
Parowozy I-II e.	1700	1900	1850-1800
Tepege.	8000	8500	8200
Polska Nafta	2100	2400	2150-2350
Krakus	3700	3900	- 3750

Bezpodstawne plotki niemieckie o koncentracyi wojsk polskich.

Warszawa. (PAT) Angielska stacya radiotelegraficzna Horsea rozesłała pod datą wczorajszą następującą depeszę: **Opróżnienie obszarów objętych rozruchami na Górnym Śląsku, zostało zakończone we wtorek.** Rozbrojenie band niemieckich i samoobrony i polskich oddziałów powstańczych postępuje naprzód w sposób zadowalający. Niemieckie doniesienia o rzekomem gromadzeniu licznych wojsk polskich na granicy okazały się bezpodstawne. Oddziały polskie, których obecność jest zresztą konieczna, zostały wysłane przez rząd polski, aby tem łatwiej i pewniej odebrać broń zwolnionym oddziałom powstańczym.

Ruch Bytom—Berlin przywrócony.

Bytom. (PAT) Ruch telegraficzny między Bytomiem a Berlinem został przywrócony ubiegłej nocy. Również pociągi pospieszne między Katowicami a Berlinem kursują od wczoraj wieczorem.

Hoefer opuścił Górny Śląsk.

Bytom. (E.E). Gen. **Hoefer opuścił teren plebiscytowy.** Na wyjezdnem oświadczył przedstawicielowi partyi niemieckiej, że jest jego największem życzeniem, aby jedność, która cechowała niemców w ciężkich chwilach utrzymała się nadal w obliczu niepewnej przyszłości.

Konferencya partyj niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

Bytom. (PAT) Według wiadomości pism niemieckich z Berlina i Wrocławia odbywa się we Wrocławiu konferencya przedstawicieli rządu niemieckiego i przedstawicieli niemieckich partyj politycznych na Górnym Śląsku, oraz różnych organizacyj plebiscytowych i samoobronnych. W konferencyi tej bierze udział gen. Hoeffer, który przybył do Wrocławia z Brzega. Konferencye te dotyczą dalszej działalności niemieckiej na Górnym Śląsku w najbliższym czasie.

Ścisłe zespolenie z Polską jest warunkiem rozwoju Gdańska.

Warszawa. (Tel.) Na dzisiejszej konferencyi w ministeryum spraw zagranicznych dyrektor departamentu Kazimierz Olszowski złożył wobec przedstawicieli prasy obszerne wyjaśnienia o sprawach dotyczących **stosunku Polski do Gdańska,** a rozpatrywanych na posiedzeniu Rady Ligi narodów w Genewie. P. dyrektor Olszowski wymienił cały szereg spraw spornych, które Rada Ligi narodów, rozpatrywała na skutek propozycyi polskich i przyznała **słuszność Polsce.** Między innemi dotyczy to **redukcyi ilości lat funkcyonowania senatorów gdańskich, sprawy przyznania Polsce fabryki broni w Gdańsku, sprawy przeznaczenia Polsce wyspy Holm** dla ładowania, oraz sprawy umorzenia **pretensyi Bauernbanku do pierwokupu majątków polskich.** Wkońcu dyr. Olszowski zaznaczył, że prace Ligi narodów nad rozstrzygnieciem całego szeregu problematów polsko-gdańskich były nacechowane nader gruntownie zbadaniem spraw, wszechstronnem roztrząsaniem poglądów i bezstronnością. W rozstrzygnięciu kwestyi spornych zasadniczy pogląd Rady Ligi narodów na wolne miasto Gdańsk zbiega się najzupełniej z poglądem rządu polskiego i streszcza się w następującej formule: Uszanowanie postanowień traktatu wersalskiego, poszanowanie praw Polski, oraz Gdańska i konieczność utworzenia idei politycznej wolnego miasta Gdańska, jako odrębnego organizmu politycznego, **ścisłe zespolenie interesów Gdańska z Polską jest najistotniejszym warunkiem rozwoju wolnego miasta w przyszłości.**

Liga narodów nie ma zaufania do senatu gdańskiego.

Gdańsk, (E. E.) Na piątkowem plenarnem posiedzeniu Sejmu gdańskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyą socyalistów w sprawie zamknięcia fabryki broni w Gdańsku. Poseł polski Budzyński wygłosił przemówienie w którem wykazał, że **decyzya Rady Ligi narodów nie zapadła na specyalne żądanie Polski,** i że jest widocznie wynikiem polityki senatu gdańskiego, uległego bezwzględnie rozmaitym idącym z Berlina spiskowaniom. **Ustawiczne spiskowania senatu gdańskiego z rządem niemieckim przeciw Lidze narodów** zniewoliło Ligę narodów do powzięcia uchwały, któraby dała gwarancyę, że Niemcy nie będą opierać się z pomocą Gdańska postanowieniom traktatu wersalskiego i czynić przygotowania do wojny odwetowej. Komunistyczny poseł **Reden,** stwierdził zupełną słuszność wywodów posła Budzyńskiego, oświadczając między innemi, że **Liga narodów doskonale jest poinformowana o działalności senatu gdańskiego** i jego podstępnych machinacyach i konspiracyach z Berlinem. Dlatego też **Liga narodów niema zaufania do Gdańska** i przekonana jest o braku lojalności w stosunku do traktatu wersalskiego. **Senat posunął się nawet do zdrady stanu,** ponieważ za jego wiedzą i zgodą potajemnie wysłano do Niemiec części karabinów systemu 98. Oświadczenie posła Redena wywołało silne wrażenie które usilnie starali się osłabić przedstawiciele senatu.

Drugi transport reemigrantów z Rosyi.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że **w tych dniach wyjedzie z Moskwy do kraju drugi transport jeńców i zakładników.**

Krwawa walka Japończyków z bolszewikami

Londyn. (E. E.) Z Tokio donoszą oficyalnie, że **wojska japońskie zostały napadnięte przez bolszewików w Mikołajsku. Pomiędzy bolszewikami a Japończykami wywiązała się krwawa walka, zakończona zajęciem przez Japończyków Ochocka.**

ZE SPORTU.

Wyścigi konne w Nowym Targu.

Po raz trzeci z rzędu urządził nowotarski korpus oficerski 1-ego pułku artyleryi górskiej doroczne wyścigi konne. Z niemałym, co prawda trudem i dużym nakładem zapału i pracy uzyskali w tym roku inicyatorowie znacznie dodatniejsze rezultaty, niż poprzednio, tak że zawody miały istotnie „europejski“ wygląd. Energiczny komitet organizacyjny usunął z pomocą miejscowego kierownika wojskowych robót budowlanych liczne niedomagania zeszłoroczne i wprowadził szereg ulepszeń. Były więc całkiem wygodne loże i siedzenia dla publiczności, trybuna sędziów, loża dla prasy, nie mówiąc o bufecie i sali balowej pod lasem na powyścigową zabawę, a nadewszystko dwie nowości: totalizator, ściągający licznie amatorów zakładów i tor wyścigowy, przygotowany wśród torfowego podkładu gleby, wynik mozolnej pracy półtoramiesięcznej. Opłacił się jednak trud i wydatki, gdyż zawody pokryły nietylko koszta urządzenia, ale i dochód przyniosły Uniwersytetowi żołnierskiemu, instytucyi bardzo ruchliwej, kierowanej sprężyście i szerzącej oświatę wśród żołnierzy. Protektorat nad tą miłą wojskową uroczystością objął gen. Andrzej Galica, dowódca zasłużonych w bojach podhalańskich pułków. Gdyby nie ulewny deszcz, który popsuł ostatnie biegi i wypłoszył publiczność, wyścigi wypadłyby bez zarzutu.

Po wstępie, w którym popisywali się żołnierze w lekkiej atletyce (biegi na 100, 400 i 1000 mtr., skok na $1\frac{1}{2}$ metra wzwyż). nastąpiły właściwe zawody. Stawali do nich i miejscowi wojskowi z 1-go pułku art. gór. i liczni goście, przybyli z formacyi, obozujących w zachodniej Małopolsce. Na ogół gościom więcej dopisywało szczęście.

W biegu podoficerskim płaskim (1500 mtr) do którego stawało 11 koni, zwycięscami zostali: plut. Majewski, kapral Kubiak, ogniomistrze Cięciwa i Wohlfeiler. Nagrody: piękna szabla, palcat ze srebrnem okuciem i dwie nagrody pieniężne.

W drugiem biegu płaskim (1600 mtr) jeździło 7 oficerów. Po kolei do mety dotarli: por. Błotnicki na „Fiacie“, major Stener na „Ewie“ i kapt. Wyrobisz na „Józku“. Nagrody: uzda z napierśnikiem na konia, przybory do palenia, palcat ze srebrnem okuciem (dar brygadyera Meraviglii).

Następny bieg oficerski z przeszkodami (1.400 mtr) ściągnął 7 koni. Zwyciężyli: por. Błotnicki na „Selimie“, por. Bohdanowski na „Faunie“, major Steuer na „Ernie“. Nagrody: antyczna waza (dar marszałka powiatu, p. Uznańskiego), srebrna papierośnica i wytwornie oprawiony album Kossaka.

W podoficerskim biegu z przeszkodami (2000 mtr) zwyciężyli ogniomistrz Cięciwa, Wohlfeiler i kapral Eroków. Nagrodami były: szabla, palcat i nagroda pieniężna.

Wreszcie stanęło do zawodów 11 górali (1300 mtr.) Nagrodę pierwszą otrzymał p. Pisarski, po nim Bobrzak, Biernat i Cachro. Związek Podhalan, który ofiarował nagrodę za ten bieg, pomyślał o dotkliwościach palaczy i wynagrodził zwycięzców całym kręgiem tytoniu.

Po wyścigach odbyła się ochocza zabawa taneczna przy dźwiękach wojskowej muzyki. Z. Z.

PRZEWODNIK INFORMACYJNY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“

(Przegląd firm handlowo-przemysłowych).

BAKLASZ, Długa 31. Dom Handlowy. Skład hurtowny chemicznych wyrobów.

BOTWIN, Floryańska 30. Skład i pracownia wózków dziecinnych polecenia godna znana szerokim kołom publiczności nie tylko z taniości i trwałości tych niezbędnych w rodzinie sprzętów lecz także z powodu szybkiego uskutecznienia napraw.

BENNO BRETTNER, Dom Towarowy, Rynek gł. 13. Jedna z większych magazynów rzeczywiście o wielkim wyborze rozmaitych materyi sukni gotowych, bielizny kapeluszy, i wszelkich modniarskich artykułów. Właściciel stara się w każdym wypadku zaspokoić wszytkie nawet najwybredniejsze gusta publiczności oddając swój towar o ile możności po cenach jak najniższych czem zyskuje sobie poparcie kupujących.

CHEMIKAL. Fabryka przetworów chemicznych, Kraków, Kościuszki 25. Spólnikiem tej na wielką skalę prowadzonej fabryki jest ceniony przemysłowiec i kupiec p. Lenert, posiadający swe magazyny i sklep przy ulicy Sławkowskiej.

DRAPAŁA, Czarnowiejska 9-11. Zakład automobilowy i blacharski. Właściciel znany jest ze swej uprzejmości i przy pomocy licznych współpracowników wykonywa o szerokim zakresie roboty automobilowe i blacharskie nadto wynajmuje i sprzedaje auta tak osobowe jak ciężarowe Przez swą pracę zyskuje sobie coraz więcej sympatyi i zaufania.

JAKOB GROSS, Rynek gł. 8. Jedna z najpoważniejszych a najtańszych firm w kraju, posiada duże składy wyrobów ze szkła, kryształów i porcelany, sprzedająca istotnie po cenach fabrycznych, cieszy się poparciem wszystkich tak z powodu dobroci i elegancyi towaru jakoteż z uprzejmości właściciela.

GAWOR, Tomasza 2. Pracownia blacharska. Wykonuje z niezwykłą dokładnością i uczciwością wszystkie zamówienia wchodzące w zakres blacharstwa. Właściciel p. Gawor znany w Krakowie obywatel krakowski, czas jakiś służył wojskowo nie mogąc oddawać się swej pracy, którą traktuje jak mało który z naszych rzemieślników. Obecnie oprócz pracy w swej pracowni oddaje swe siły i pilnowaniu tamże robót blacharskich.

IRWING, Tow. Handl. Grodzka 60. Najtańszy skład rowerów maszyn do szycia gum i rozmaitych przyrządów z tego działu. Firma mając ogólne uznanie sprzedaje hurtownie i częściowo.

M. KANAREK, Szewska 9. Biuro techniczne i fabryka maszyn. Od lat znana i godna zaufania firma w kraju dająca pracę wielu ludziom posiada warsztaty w dzielnicy XXII. plac Zgody 12, przeprowadza budowę młynów, tartaków i cegielń dostarcza maszyny do wyrobu własnego i zagranicznego jak również uskutecznia wszelkie naprawy. Firma posiada filie w Warszawie i Lwowie.

KMIECIAK i Ska. Szlak 51, Pracownia stolarska. Firma posiada dwa warsztaty w Krakowie tj. przy ulicy Szlak 51, i przy ulicy Długiej 40. Zasługuje ona na pełne poparcie publiczności, gdyż wyroby jej stolarskie są zawsze znakomicie odrobione a właściciele firmy przerodzone w poczucie artyzmu wyrabiają istotnie piękne rzeczy, które albo można dostać już gotowe lub też na zamówienie.

LESIECKI i Ska Dom Handlowo Przemysłowy (Import eksport). W szerokich kołach polskich przemysłowców znana i bardzo poważna firma posiadająca kilka działów jak: dział handlowy, przemysłowy, naftowy, materyały budowlane (wapno, cement, dachówki itd.) prócz tego zastępstwa wiedeńskiej fabryki samochodów i „Gorkitu“ łącznie z firmą Kaden i Ska. Firma cieszy się zaufaniem i poparciem wszystkich warstw ludności.

NUSSBAUM, Dietlowska 45. Hurtowny i detajliczny skład wyrobów gumowych i cerat zyskuje sobie dużo sympatyi publiczności z powodu jakości i dobroci towarów, których dostarcza.

UCZCIWOŚĆ dom handlowy przy ulicy Podwale l. 3. Istotnie nazwa odpowiada w zupełności postępowaniu firmy, gdyż wszelkie transakcye handlowe przeprowadza firma z zachodnią punktualnością i skrupulatnością.

K. OGORZAŁY, ul. Szczepańska. Jedna z najpoważniejszych firm posiadająca na składzie olbrzymi wybór wszelkich artykułów spożywczych zawsze w najlepszych gatunkach.

A SZAPKOWSKI, Parowa farbiarnia i pralnia chemiczna przy ulicy Karmelickiej ogólnie i zgodnie przez wszystkich ceniona firma.

INŻYNIER HOLLAENDER, Szpitalna 7. Biuro przemysłu drzewnego posiadający na składzie forniery i dykty w wielkim wyborze cieszy się poparciem w swerach stolarskich i meblarskich.

SWIATŁOCIEŃ, ul. Franciszkańska 1 Zakład fotograficzny znany szerokim kołom publiczności, prócz zdjęć fotograficz-

KOMUNIKACJA Z POLSKI DO AMERYKI POŁUDN.

Towarzystwo żeglugi „Cosulich“ uregulowało już kompletnie swoją służbę z Tryestu do Ameryki południowej.

Jest to najbliższe połączenie z Polski do Argentyny, i Uraguay.

Podróż parowcem pocztowym tego Towarzystwa trwa około 24 dni, parowcem pospiesznym 18 dni. Przed wojną parowiec Towarzystwa „Cosulich“ Martha Washington“ odbył podróż Gibraltar-Rio w 8 dniach. Był to rzeczywiście rekord, o którym dzisiaj mowy być nie może.

Gatunek węgla tak się znacznie pogorszył, że najlepsze parowce nie mogą wyprodukować przedwojennej szybkości.

Tryesteńskie Towarzystwo żeglugi „Cosulich“ jest najlepszą linią pasażerską i towarową dla komunikacyi do Ameryki południowej i posiada 17 wielkich parostatków. Pozatem Towarzystwa to utrzymuje także komunikacyę do Ameryki północnej, a na specyalną wzmiankę zasługuje parowiec tegoż Towarzystwa „Presidente Wilson“.

Towarzystwo „Cosulich“ posiada własne doki w Monfalcone, gdzie dla swojej linii parowce buduje. Mimo strajków i zaburzeń udało się Towarzystwu temu po wojnie światowej wybudować cztery duże okręta frachtowe.

W Portorose przepięknej miejscowości kuracyjnej, położonej w pobliżu Tryestu odbyła się dnia 2 lipca międzynarodowa konferencya.

W Portorose znajduje się cały szereg ogromnych, modnych hoteli.

Natłok kuracyuszów jest bardzo wielki, a ceny są stosunkowo niskie. Pokój z kompletnem, całodziennem utrzymaniem kosztuje obecnie 30 do 40 lirów dziennie. Luksusowe pokoje dochodzą jednak do 80 lirów.

Portoros jest oddalone od Tryestu tylko o jedną godzinę drogi.

„Palace Hotel“ w Portorose jest najpiękniejszym hotelem w Europie, wybudowanym tuż przed wojną posiada najmodniejsze urządzenia. Prócz tego hotelu należy jeszcze wymienić hotel „Riviera“ i „Villę S. Lorenzo“, które prócz wielu innych są ozdobą tej miejscowości.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKUJE SIĘ administratora obeznanego z rachunkowością dla tygodnika. Reflektuje się na siłę obeznaną w tem dziale. Zgłoszenia z podaniem warunków do Admin. Gońca krak. pod „Administrator“.

BUCHALTERA-BILANSISTY dla kopalń poszukuje większe akcyjne Towarzystwo naftowe do Lwowa z późniejszem przeniesieniem do Warszawy. — Reflektuje się również na pierwszorzędne samodzielne młodsze siły. Zgłoszenia z podaniem warunków do Admin. Gońca pod „Rutynowany bilansista“.

DO KOMPOZYCJI malarskiej poszukuję dwóch modelek o klasycznej budowie na przeciąg kilku tygodni letnich. Łaskawe zgłoszenia pod „Słomiany wdowiec“ do Adm. Gońca

INTELIGENTNA WDOWA dystyngowana osoba, z akademickiem wykształceniem, władająca językiem francuskim i rosyjskim szuka posady bony, guwernantki towarzyszki lub jakiejkolwiek innej we Lwowie lub na wyjazd. Zgłoszenia do Administr. Gońca Krakowskiego dla J. S. 4199

WDOWA, lat 26, brzydka ale majętna, wyszłaby chętnie po raz wtóry zamąż za człowieka inteligentnego niezależnego materjalnie. Zgłoszenie pod „Busines“ do Admin. Gońca.
pod „Geometra“.

ZDULECZNY Maryan, syn Józefa i Sabiny, urodzony w r. 1891 w Niepołomicach, zgubił kartę odroczenia, którą się unieważnia. 6704

ADWOKAT przyjmie samodzielnego, rutynowanego koncypienta jako wspólnika za wskazanie miejscowości, nadającej się do otworzenia biura adwokackiego oraz wyszukanie tamże pomieszkania. Zgłoszenia pod „K.“ do Admin. „Gońca Krak.“

Nadeszły ostatnie nowości paryskie!

Fulary, tricotine jedwabne, crepe de chine, crepe Georgotte, jakoteż suknie i szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe, oraz wykwintna bielizna. :: Wielki wybór! :: Ceny umiarkowane!

Specjalny dział dodatków modniarskich.

Ostatnie nowości poleca:

BENNO BRETTNER, KRAKÓW

Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13

Ostatnie specjalne paryskie modele **kapeluszy damskich.**

Sprzedaż: F. Lipschütz-Brettner, Kraków, Grodzka 8, I p. na lewo.

4628

Łatwy i rentowny zarobek podczas wakacyj!

ZBIERAJCIE

borówki, poziomki, maliny, ostrężnice, jarzębinę, jałowiec oraz wszelkie inne jagody, które kupuje i płaci najwyższe ceny

„KRAKUS“

ZJEDNOCZONE FABRYKI PRZETWORÓW WYSKOKOWYCH I OWOCOWYCH S. A.

KRAKÓW XXII.

4516

„BETON“

Akcyjna Spółka budowlana w Krakowie ma zaszczyt zaprosić niniejszem P.T. Akcyonaryuszy na

I. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

odbyć się mające dnia 23 lipca 1921 r. o godz. 11-tej w Krakowie w lokalu Spółki przy ul. Sławkowskiej 11 z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Zmiana §. 10 statutu.
2. Podwyższenie kapitału akcyjnego z Marek polskich 7,000.000·— na Mp. 20,000.000 — przez emisyę 13.000 sztuk akcyi po Mp 1,000 — imiennej wartości

§ 21. Posiadanie 10 akcyi daje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.

Każdy z akcyonaryuszów może uczestniczyć w Zgromadzeniu osobiście lub też przez pełnomocnika.

Pełnomocnictwo winno być pisemne, pełnomocnik może nie być akcyonaryuszem Spółki.

§ 22. Celem korzystania z prawa głosu, należy swe akcye najpóźniej na 6 dni przed terminem Zgromadzenia w Kasie Spółki lub też w miejscu wskazanem przez Radę Zawiadowczą.

Dołączenie do akcyi arkuszy kuponowych nie jest obowiązujące.

Akcyonaryusze, którzy wykazali w sposób powyższy służące im prawo głosu, otrzymują imienne karty legitymacyjne z adnotowaną ilością złożonych przez nich akcyj, oraz ilości służących im głosów.

Z legitymacyi może korzystać nietylko akcyonaryusz, na którego imię została ona wydana, lecz zarówno i pełnomocnik, posiadający pełnomocnictwo pisemne.

KSIĘGARNIA FILOZOFICZNA

„SEDZIWOJ-WROŃSKI“

Warszawa - - - - - - - ulica Długa 8 a

posiada na składzie i poleca:

Hoene-Wroński:	Poręczenie religijne mesjanizmu	Mk 120
—	Stworzenie absolutne ludzkości	Mk 75
Sédir:	Wtajemniczenia	Nk 140
—	Siły mistyczne i sprawowanie życiowe	Mk 190
—	O prawdziwej religji	Mk 20
—	Droga prawdziwa do Boga prawdziwego	Mk 20
—	Siedm ogrodów mistycznych	Mk 40
Dr E. Folonczyk:	Przyszły ustrój ludzkości	Mk 25
—	Czterdzieści cztery	Mk 20
—	Lekarze i leczenie	Mk 40
—	Przyszły układ narodów	Mk 25
—	Powrót	Mk 25
—	Czem jest Joga	Mk 20
—	Przyszłość Polski	Mk 40
Ramaczaraka:	Nauka o oddychaniu	Mk 100
Denis Leon:	Na co życie?	Mk 10
Kraczyńska Janina:	W obronie życia	Mk 5
Krajewski Radosław:	Poezje słoneczne	Mk 60
Kor-Ja;	Nie zabijaj	Mk 50
Jastrzębowski Janisław:	Precz z mięsożerstwem	Mk 160
Kt. Czesław Oraczewski:	Rozwój charakteru. Czwarte wydanie (w druku).	

Dla PP. Księgarzy rabat. 4705

Leżaki i Krzesełka składane

poleca

Leserkiewicz i Ska w Krakowie

Plac Szczepański 2. 4691

JODORAD

Najskuteczniejsza, naturalna, jodowa sól kąpielowa, przeciwko **bólom postrzałowym, reumatyzmowi, skrofulozie, chorobom krwi serca.** Do nabycia w 5 kg, paczkach (10 kąpiel) we wszystkich aptekach i większych drogueryach lub w głównej składnicy

„JODORAD“

Tow. dla eksploatacji soli kąpielowych Stanisławów, Batorego 5. (Małopolska)

Cena za paczkę 400 Mk.

Wysyłka za zaliczką. 4671

JODORAD JODORAD JODORAD

Maszyny do szycia

od najtańszych do najwykwintniejszych, rowery marki „Waffenrad“, „Puch“ i „Premier“, gumy do rowerów i wózków dziecięcych, gramofony i płyty, jakoteż części składowe do maszyn do szycia i rowerów

poleca hurtownie i częściowo

TOWARZYSTWO HANDLOWE

„IRWING“

Kraków. Grodzka l. 60 Kraków.

8

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone 4085

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją.

W. KEYHA, mechanik, Kraków Florjańska 3.

Do wiadomości P. T. Gospodarzy i Kierowników Kółek rolniczych

Oryginalne szwedzkie wirówki DO ODTŁUSZCZANIA MLEKA

„BALTIK“ 4689

gumki i części zapasowe do nich, ponadto pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie, parniki, żniwiarki, oleje i smary oraz wszelkie narzędzia rolnicze poleca z własnych składów

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE Inż. ST. NAWAKOWSKIEGO

Spółka z ogranicz. odpowiedzialnością Warszawa, ul. Kredytowa l. 4.

Ważne dla Pań!

KREMY, MYDŁA i PUDRY

przeciw piegom — poleca 4692

Leserkiewicz i Ska. Kraków, pl. Szczepański 2.

Sprzedaż dóbr.

560 mrg. w pow. średzkim
216 „ w pow. wrzesińskim
170 „ w pow. chodzieskim
140 „ w pow. szubińskim
132 „ w pow. obornickim
130 „ w pow. śremskim
113 „ w pow. obornickim
94 „ w pow. śremskim
90 „ w pow. wągrowieckim
76 „ w pow. zach.-poznańskim
75 „ w pow. międzychodzkim
70 „ w pow. wschodn.-poznańskim
63 „ w pow. wschodn.-poznańskim
62 „ w pow. obornickim
57 „ w pow. średzkim
56 „ w pow. średzkim
56 „ w pow. wschodn.-poznańskim
52 „ w pow. śremskim
50 „ w pow. wolsztyńskim
38 „ w pow. międzychodzkim
168 „ pod Poznaniem, w tem
138 „ stawu rybn., zaraz do sprzedania
112 „ dobrej ziemi z masywnemi budynkami, 4 konie 4702
14 szt. bydła, 16 świń, martwy inwentarz w komplecie, zaraz do sprzedania.

Wiadomość:

A. Baumgartner & Maćkowiak

Poznań, Pl. Sapieżyński 2a.

DOM ROLNICZO-KOMISOWY.

Przeszło 300 gospodarstw

w różnej wielkości od 4, 40, 56, 60, 70, 74, 86, 95, 100, 105, 140, 150, 174, 180, 200, 240, 270, 325, 480, 560 mórg z żywym i martwym inwentarzem oraz budynkami gospodarczemi **od zaraz do sprzedania.** — Bliższych informacyj udzieli

A. Baumgartner & Maćkowiak

Poznań, Plac Sapieżyński 2a.

DOM ROLNICZO-KOMISOWY.

Polskie fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski

Spółka akcyjna. w Krakowie, Lwowie i Sanoku. **Spółka akcyjna.**

Podwyższenie kapitału akcyjnego z 11,200.000 M. na 25,200.000 M.

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy „Polskich fabryk maszyn i wagonów" L. Zieleniewski, w Krakowie, Lwowie i Sanoku, Spółka akc. — uchwaliło dnia 3 lutego 1921 roku podwyższyć kapitał akcyjny z sumy

11,200.000 Mk na 67,200.000 Mk,

przekazując równocześnie Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyj. — Powyższa uchwała Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy Spółki uzyskała zatwierdzenie Rządu z dnia 28 maja 1921 r. Na podstawie tego upoważnienia Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy, uchwaliła Rada Zawiadowcza na posiedzeniach w dniach 5 lutego i 23 marca 1921 roku, przeprowadzić na razie podwyższenie kapitału akcyjnego Spółki:

z 11,200.000 Mk na 25,200.000 Mk

przez emisyę nowych 100.000 sztuk pełno wpłaconych akcyj po 140 Mk im. wart., wobec czego rozpisuje się niniejszem:

SUBSKRYPYĘ

na warunkach umieszczonych poniżej, przyznając dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, iż upoważnieni są do pobrania na każde 4 dawne akcje — 3 nowych akcyj.

WARUNKI SUBSKRYPCYI AKCYI IV-tej EMISYI

Polskich Fabryk Maszyn i Wagonów, L. ZIELENIEWSKI w Krakowie, Lwowie i Sanoku — Spółka Akc.

1) Dotychczasowym Akcyonaryuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj wten sposób, że na 4 stare akcye pobrać mogą 3 nowe.

2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć:
a) jako dowód posiadania akcyi I emisyi, akcye z daty 10 lutego 1914,
b) jako dowód posiadania akcyi II emisyi, poświadczenie Banku Krajowego we Lwowie na przydział akcji emisyi r. 1919,
c) jako dowód posiadania akcyi III emisyi — kwity tymczasowe Spółki, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru. Akcye pochodzące z wykonania prawa poboru na podstawie akcyj zamkniętych do dnia 31 grudnia b. r. będą wyłączone również od obrotu giełdowego do 31 grudnia b. r.

3) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do 25 lipca 1921 r. pod rygorem utraty tego prawa.

4) Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi 1.600 Mk dla dotychczasowych Akcyonarjuszy, wykonujących prawo poboru zaś 3.500 Mk dla nowych Akcyonaryuszy, przyczem akcye przydzielone z wolnej subskrypcyi będą wyłączone od obrotu giełdowego do 30 czerwca 1922 r.

5) Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna z 5% odsetkami od 1 kwietnia 1921 r. do dnia zapłaty od wartości nominalnej.

6) Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Rada Zawiadowcza wedle swego swobodnego uznania.

7) Nowe akcye wydane będą Akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale sztuk i po skonfekcyonowaniu tychże za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci się wpłacone kwoty wraz z odsetkami w wysokości 3 proc.

9) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki, począwszy od 1 kwietnia 1921 r.

10) Zgłoszenia na nową emisyę akcyi przyjmują do dnia 25 lipca 1921 r.

W Krakowie: Kasa Fabryczna, ul. Grzegórzecka 51 — Filia Polskiego Banku Krajowego — Filia Polskiego Banku Przemysłow.
We Lwowie: Polski Bank Krajowy — Polski Bank Przemysłowy — Oddział Banku Dyskontowego Warszawskiego.
W Warszawie: Bank Dyskontowy Warszawski.
W Wiedniu: Austryacki Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu, Tow. bankowe i kantorów wyniany „Mercur".

4670

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej **„Goniec Krakowski"**, Spółki z ograniczoną poręką: **Marjan Fontana. — Redaktor odpo**wiedzialny **Ludwik Gronuś.**
Drukarnia „Prawdy" w Krakowie.